

Dinorodzinka

Skamieniałe gniazdo pełne młodziutkich dinozaurów odkryto w Chinach. To pierwsze takie znalezisko: dorosłe zwierzę, zapewne jeden z rodziców, jest otoczone przez 34 maluchy

To zaczyna być męczące. Najstarsza roślina kwiatowa? Chiny. Upierzone dinozaury? Chiny. Najstarszy ssak łóżyskowy? Chiny. Najstarszy ssak workowaty? Chiny.

Dzisiejsze „Nature” też donosi o niezwykłej skamieniałości z tego kraju. Znalezisko, podobnie jak wszystkie poprzednie, pochodzi ze skał formacji Yixian – są to w większości osady, które powstały na dnie wielkiego jeziora ok. 125 mln lat temu (wczesna kreda). Dzisiaj leżą na terenie prowincji Liaoning w północno-wschodnich Chinach (patrz mapa).

Szkielety w trzech wymiarach

Tym razem jednak szczątki nie pochodzą z dna jeziora. Naukowcy nie są w stanie dokładnie odwrócić, co właściwie się stało, ale wiedzą, że zdarzenie było nagłe. Coś – wybuch wulkaniczny, powódź czy lawina błota – w jednej chwili zasypano bądź zalało grupę dinozaurów. Stało się to tak gwałtownie, że zwierzęta zginęły w takiej pozycji, w jakiej zaskoczyła je śmierć. Co ważniejsze, miliony lat, jakie od tamtej chwili upłynęły, nie zniekształciły ich. W większości wypadków nacisk wyżej położonych skał rozpuszcza, zglenia i niszczy skamieniałości. Tutaj jednak wszystkie szkielety zachowane są w trzech wymiarach.

Ala to tylko wstęp do rewelacji, jakie ujawniają dziś chińscy, tajwańscy i amerykańscy paleontolodzy kierowani przez Qingjina Menga z Muzeum Historii Naturalnej w Dalian. Choć bowiem każdy fragment skały zajmuje ledwo pół metra kwadratu, to stoczono się z nim aż 35 skamieniałych dinozaurów z rodzimą *Psittacosaurus*. Tylko jeden z nich był dorosłym osobnikiem. Pozostałe zwierzątka przypuszczalnie niedawno wykluły się z jaj. Ich szkielety mają najwyższe 20 cm

długości. Wszystkie maluchy leżą w gnieździe jeden na drugim, grzbietem do góry, jakby przytulały się do siebie. Cztery położyły się na dużym dinozaurze, żadne jednak nie śmiało wejść mu na głowę.

Opiekuńcze psitakozaury

Odkrywcy nie mają wątpliwości, że stado było jedną rodziną, która pewnego dnia została pogrzebana żywcem. „To mocny dowód na to, że dinozaury opiekuwały się wykultym potomstwem” – piszą uczeni. Jednak skamieniałości, które na to wskazywały, znajdowano już niejednokrotnie. – Do tej pory jednak, gdy odkrywano dorosłe dinozaury wraz z młodymi, dzieci były już dość duże. Przypominały raczej ludzkie nastolatki niż oseski. A nasze psitakozaury są młutkie – odpowiada „Gazecie” współautor pracy David Varicchio z Uniwersytetu Stanowego Montany (USA).

We współczesnej faunie dinozaury mają dwójkielny rodzaj krewnych. Ci pierwsi to krokodyły, które wywodzą się od tych samych przodków co te wymarłe zwierzęta (i dlatego obie grupy zalicza się do tzw. archozaurów). Drugi kuzyni, a właściwie potomkowie, to ptaki (niektórzy twierdzą wręcz, że dinozaury nie wymarły, lecz przetrwały się w powietrzu).

Ikrokodyle, i ptaki opiekuwały się potomstwem. Wiele badaczy uważało, że pożytki z zajmowania się dziećmi zwierzęta te wynalazyły niezależnie. Nowe odkrycie sugeruje jednak, że mogło być odwrotnie. Skoro bowiem także dinozaury, i to nawet tak odległe spokrewnione z ptakami jak psitakozaury, od pierwszych dni opiekuwały się potomstwem, to może wszystkie trzy grupy zwierząt odziedziczyły te umiejętności po wspólnym przodku? Czyżby miłość rodzicielska była aż tak starym wynalazkiem?

WIOJCEH MIKOŁUSZKO



Szkielety 34 młodych są stłoczone blisko rodzica, którego czaszkę dobrze widać po lewej stronie



Psitakozaury miały najwyższe 2 m długości i 1,2 m wysokości.

Osiągaly wagę do 80 kg.

Żyły zapewne w stadach, a przed drapieżnikami uciekały na dwóch nogach. Jadały wyłącznie rośliny, do czego służył im dziób podobny do dzioba papugi.

Dłatego ich odkrywca Henry Osborn nadał im nazwę „papugojaszczury” (po łacinie Psittacosaurus)

DLA GAZETY

Karol Sabath

INSTYTUT PALEOBIOLOGII PAN
I PAŃSTWOWY INSTYTUT GEOLOGICZNY

Ciekawe, że „ojciec chrzestny” psitakozaura H.F. Osborn rok później badał inny okaz z Azji, który – jak dziś wiemy – także dowodzi rodzicielskiej troski dinozaurów, ale mylnie go odczytał. Uznał, że szkielet drapieżnego dinozaura znaleziony w gniazdem jaja należy do intruza zabitego przez rozwścieczonych rodziców. Nazwał go *Oviraptor philoceratops* („rabus jaj lubiący centopasy”), gdyż mylnie przypisał jaja protocentopom – bliższym kuzynom psitakozaura. Niedawne odkrycia z Mongolii i Chin wykazały jednak, że owiraptory chroniły, być może wyśiadujące jaja, ginąc na posterunku podczas burz piaskowych.

Także dinozaury z innych grup były troskliwymi rodzicami. W latach 80. sensację wzbudziło odkrycie kolonii legowej dinozaurów kaczodziobych. Znalezione też kolonie legowej największych dinozaurów – zauropodów. Psitakozaury to przedstawiciele jeszcze innej grupy – dinozaurów rogatych. Nowe odkrycie pokazuje zatem, że opieka nad potomstwem była powszechna u tych gadów, a więc być może także u wspólnego przodka dinozaurów, ptaków i krokodyli. Szkoda, że tym razem zachowały się same szkielety – ciekawe, czy piskleta psitakozaurów odkryte były puchem? Niedawne znaleziska ukazywały, że dorosłe psitakozaury miały wzdłuż ogona i grzbietu długie twory skórne przypominające stopy piór. Dotąd piór były znane tylko u dinozaurów drapieżnych. Czyżby i ta cecha była szerzej rozprzestrzeniona wśród dinozaurów?